Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy.

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 19 lutego 1933. | Nr. 8.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rarańcza!

Minęło 15 lat, długich 15 lat od tego wielkiego, wiekopomnego dnia, kiedy racja niepodległej Polski zerwała ostatni węzeł, łączący Ją z mocarstwami germańskimi...

Od chwili, kiedy ci, „szaleni“ bojownicy Niepodległości przekonali się o wartości swego militarnego sojuszu!

Od chwili, kiedy śmiało i po żołniersku, rzuciwszy rękawicę Austrjakom i Niemcom rzuciła żelazna brygada legjonowa front, aby przedrzeć się na drugą stronę, tam kędy już formowały się polskie dywizje Dowbor-Muśnickiego!

Rozpacz i boleść kierowała przedsięwzięciem... i wstyd i gniew... bo oto 9. lutego 1918 r. w Brześciu, pokojem między ad hoc stworzono Ukrainę a Austrją i Niemcami rozdzielono i rozebrano znowu Polskę, tę Polskę, której najlepsi synowie walczyli wespół z Austrją na froncie!

Z rdzennie polskiej Chełmszczyzny zrobiono dar Ukrainie, obiecano Małopolskę wschodnię...

Austrjacki minister hr. Czernin dzielił się „sprzymierzoną“ ziemią Polską!

Wtedy wybuchł gniew! Zaprotestowało całe społeczeństwo szeregiem manifestacyj śmiałych i męskich! jedno wielkie oburzenie przeszło przez naród polski...

Cóż pozostawało tym bohaterskim wojownikom, którzy z karabinem na froncie trwali? Austrjacki i niemiecki „sojusznik“ ukazał się najzwyczajniejszym zdrajcą, który ani na chwilę nie myślał o prawdziwej niepodległości naszej, a tylko wygrywał nasze uczucia patrjotyczne dla własnych racyj politycznych celów...

A więc go rzucić — zostawić sobie samemu...

Więc poszli, a odchodząc, rzucili słowa prawdy austrjackiemu dowódcy frontu:

„wobec wyraźnej zdrady nie jest zgodnem z honorem żołnierza polskiego stać nadal ramię przy ramieniu“.

Poszli, aby się przedrzeć!

Trud to był nielada i udał się tylko częściowo! 1500 ludzi przeszło tocząc bój pod Rarańczą z Austrjakami — resztę otoczono przemagającemi siłami, artylerją i karabinami maszynowymi, rozbrojono i internowano! A potem rzucono pojedynczo na front włoski...

Ale znaczenia samego faktu nie potrafiła sparaliżować Austrja! Opuszczenie frontu i skrzyżowanie broni z Austrjakami rozwiało ostatnie illuzje... odtąd całe społeczeństwo polskie stanęło zwarcie przeciw Germanom... Zaczęto tworzyć i zakładać armję błękitną... we Francji...

A choć rocznica może nieszczęśliwa bo połączona z walką częściowo tylko udaną, ze skutkami internowania, więzień itd. przecież ma w sobie jeden wielki walor, walor honoru i odwagi!

Nawet jako pozbawieni państwa, potrafiliśmy w obliczu zdrady stanąć mężnie przeciw przemocy! Mieliśmy odwagę zaprotestować, chociaż przeciwko tej dzielnej garści postawiono najeżone bronią pułki!!

I to jest właśnie radosnem w rocznicy Rarańczy...

I to jest właśnie zasługą Ich, dzielnych bojowników, którzy zaprotestowali orężnie, mimo iż czekała ich śmierć, więzienie i inny a najgorszy na całej wojnie front włoski!

BUDŻET A OPOZYCJA.

A więc mamy budżet! Opracowany na komisjach i uchwalony przez plenum Sejmu! Budżet ścieśniony, ograniczony, dostosowany do ciężkiego momentu chwili, ale realny, rzeczowy, skoro w nim nawet deficyt przewidziany! Rozważany i opracowywany skrzętnie, przy braniu pod uwagę wszelakich możliwości konjunktoralnych, które dziś szczególnie, w okresie kryzysu uzależnione są, nie tylko od wewnętrznych, ale i zewnętrznych wahań i pociągnięć przeszedł, że tak powiemy stosunkowo dość „gładko“, przy wtórze coprawda nie tylko krytyki, która zawsze jest potrzebną, ale i opozycyjnych krakań i zwidzeń, które jednakże mimo wszystko były dość umiarkowane i powściągliwe.

Przy tej sposobności, dziś kiedy już budżet stał się programem gospodarki państwowej, kiedy uchwały dały mu konstytucyjne piętno ustawy warto rzucić okiem wstecz i przypatrzeć się ustosunkowaniu tych wszystkich reprezentantów, w których rękach i obradach leży moc decydowania, o tej najważniejszej, najbardziej, podstawowej ustawie państwowej! I tu oczywiście siłą faktu polityki, siłą konstelacji prawnopaństwowej stanęły do obrad dwie strony: jedni, odpowiedzialni za ład, za dobro, za całość reprezentaci rządowego BBWR, z drugiej strony opozycja: lewa i prawa! Czy zwarta to wielka kwestja, co widzieliśmy w rozmaitem podchodzeniu i zajmowaniu spraw budżetowych, z rozmaitem ustosunkowywaniu się do zagadnień państwowych, zwarta atoli, jeśli idzie choćby o najmniejszy atak na istniejący, ustalony porządek rzeczy!

Że ono ułożenie nastąpiło: jest zrozumiałem: wszak tak zawsze bywa w każdem konstytucyjnem państwie. Jedni „za“ drudzy „przeciw“! Na tem polega ustrój większości parlamentarnej i możliwość sterowania nawą państwową! Ale nie o to nam chodzi, ale o coś głębszego, coś stokroć razy ważniejszego, o coś, co wypływa nie tyle z arytmetycznej cyfry większości, przewagi sejmowej — ale przewagi innej wewnętrznej... moralnej! Jak zachowały się obie strony, jak pracowały; jak reagowały na trud rządzenia, szczególnie w dzisiejszych ciężkich czasach: oto pytanie, które mimowoli, po wypowiedzeniu tylu mów pro i contra, po tylu okrzykach, i starciach słownych na terenie obrad sejmowych — nasunąć się musi czytelnikowi, chociażby nawet nie był politykiem i patrzał tylko wzrokiem skromnego, niezaangażowanego czy tu, czy tam obywatela.

Z jednej strony obóz prorządowy i wyszli z tej większości kierownicy resortów państwowych: ministrowie — z drugiej strony koncentracja wszystkiego, co niezadowolone, co opozycyjne! Tu i tam przemówienia, ataki, gorąca obrona łez i zapatrywań, ścieranie się zdań, argumentacja!! Ale jaka różnica! Jaka naprawdę różnica! Obóz prorządowy zwarty, silny, konsekwentny, idący po raz wytyczonej drodze śmiało, ze zrozumieniem samopoczucia dźwiganego ciężaru rządów — opozycja krytykująca wedle starych recept wszystkich i wszystko, w czambuł, bez wyjątku — operująca zawsze tymsamymi, naprawdę już przebrzmiałymi dawno zarzutami! Naprawdę, że trzeba cała partyjnictwa mówiąc, że ta negacyjna metoda grania na tychsamych instrumentach i przez tych samych zyków“ już nudzi.

Mówiło się nieraz, że sanacja patrzy różowo, że p. ministrowie są nastrojeni ogromnie optymistycznie, że ich mowy, to tylko robienie nastroju — a życie zwali wszystko! Mówiło się tak przed rokiem, dwoma, trzema, od 1926 r. a przecież... Życie, coraz cięższe idzie wprzód, a nie wali podstaw, bo się mu potrafimy przeciwstawić! Tak! potrafimy, bo... mamy program! Być może, że w programie tym to i owo się odmienia, boć zawsze rzeczywistość, szczególnie w takim konglomeracie interesów zewnętrznych i wewnętrznych może nachylać teorję, ale mimo wszystko, jest pewna linja, pewna wytyczna, po której praca idzie, której się trzyma, linja która przy kolosalnym zresztą wysiłku społeczeństwa trzyma nasze państwo, naszego złotego i politykę na wyżynie kryzysowych możliwości! Kryzysowych - tak, to możemy przyznać śmiało, choć się nasz obóz posądza o różowe szkiełka, których jednak w oświadczeniach ostatnich nie było widać! Mowcy BB., ministrowie, referenci, nie ukrywali prawdy, patrzeli trzeźwo na rzeczywistość, stwierdzili trudności, ale w całej debacie budżetowej, w całem konsekwentnem wartościowaniu możliwości finansowych państwa w obozie BB. przebija jedna rzecz, rzecz cicha a potężna, skromna a cuda tworząca, rzecz wielkich i gorących serc, a to: wiara w powodzenie.

A program opozycji? Negacja i krytyka! Krytyka nieraz naprawdę przykra! Owszem! Krytyka winna być, można usłyszeć, pomyśleć, poprawić! Dlaczego nie! Ale krytykować dla zasady, podciągać każde zagadnienie państwowe pod tensam partyjny klucz, ganić każdą rzecz dla nagany, szukać dziury na całem nawet, widzieć wszędzie tylko interes sanacji, a plwać na wysiłki ludzi, którzy przecież są Polakami i myślą jak najlepiej i którzy krwią własną zmywali winy dziadów, to już nie przykrość, ale wstyd! Tak, wielki wstyd!

I tu jest właśnie różnica! Jedni idą przeciwko życiu z wiarą, inni drwią z niej i nie dają nic w zamian! Jedni organizują, inni dla swej partyjnej woli radzi widzieć dezorganizację! Walka... prymka walka, w obliczu... Hitlera. A chociaż prawda na tym punkcie jesteśmy zgodni, chociaż enuncjacje i tych i tamtych były silnem słowem: dobrych Polaków — czyż długo jeszcze nam potrzeba tego obcego bicza, abyśmy byli zgodnymi? Czy przekleństwo „dwu Polaków i trzech zdań“ musi nad nami zawsze ciążyć!?

ST. KLEMENSIEWICZ.

Samorząd terytorjalny.

O projekcie ustawy samorządowej.

Odrębna budowa samorządu w poszczególnych b. dzielnicach wytworzyła rozmaite kryterja oceny wartości celu samorządu. Stąd tyle nieporozumień na tem tle w Polsce niepodległej.

W b. zaborze rosyjskim nie doczekaliśmy się właściwe samorządu, poza pewnym jego fragmentem odnośnie gminy wiejskiej, posiadającej fikcję samorządu, określonego ukazem carskim z dnia 2. III. 1864 r.

W b. zaborze pruskim samorząd był formą administracji państwowej, zazębionej o czynnik obywatelski. Przeznaczony dla celów germanizacyjnych, wytworzył on w obywatelu polskim pewną nieufność do przedstawicieli rządu w administracji samorządowej.

W Małopolsce, gdzie samorząd był zdobyczą na centraliźmie austrjackim, stanowił on szkołę i ostoję naszego życia narodowego i przeciwstawiał się organom rządowym, funkcjonującym równolegle i niezależnie od samorządu.

W niepodległej Polsce stosunek samorządu do władz rządowych powinien był ulec zmianie. Niestety, odrębne instytucje ustrojowe przyczyniły się do odrębnego ustosunkowania się samorządowców względem organów państwowych i odwrotnie.

Nowa ustawa daje wyraz doktrynie, że samorząd jest formą administracji państwowej przy pomocy organów obywatelskich, niezależnych, hierarchicznie od władz rządowych, ale podległych ich nadzorowi. Tezę tę zawierają zarówno motywy projektu ustawy, jak i expose min. Pierackiego, wygłoszone przy wniesieniu ustawy do Sejmu.

Opierając się na postanowieniach Konstytucji, która w art. 3,65,67,69 i 70 zawiera zasadnicze postanowienia, odnoszące się do samorządu, projekt ustawy w sposób znakomity zazębia współpracę samorządowych organów obywatelskich z przedstawicielami administracji rządowej. W konsekwencji zniknąć musi po dłuższej współpracy antagonizm, istniejący między władzami rządowemi a samorządem.

Istotną cechą projektu jest to, że zachowuje jednolite zasady dla całego Państwa Projekt według brzmienia rządowego, przewidywał np. odrębną ordynację wyborczą do gromad w b. zaborze pruskim, oraz oddzielną dla gmin i gromad na kresach wschodnich. Obecnie w brzmieniu projektu według komisji administracyjnej, wszędzie będzie jednakowa ordynacja wyborcza na tych samych stopniach samorządu.

Takie postawienie sprawy pociąga za sobą wyraźne konsekwencje. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że nie wszystkie obszary Państwa posiadają jednakowe przygotowanie do życia samorządowego. Jeżeli względy polityczne nie pozwoliły na to, aby różnym obszarom nadać odrębne normy ustrojowe samorządu, wyniknąć z tego musiał pewien kompromis między zasadą szeroko rozbudowanego samorządu, a silną ingerencję Państwa w sprawy samorządu, gdy zachodzi tego potrzeba. Na rzecz obszarów mniej wyrobionych i państwowo mniej lojalnych, obszary centralne musiały ponieść pewną ofiarę ze swej niezależności obywatelskiej.

Jest jeszcze druga przyczyna, dla której instytucja nadzoru państwowego musiała być silnie rozbudowana. Jest nią związek między formą ustrojową samorządu a formą dobierania ciał stanowiących i zarządzających w samorządzie. Jeżeli ordynacja jest liberalna, a taka jest przyjęta w projekcie, musi być bardziej rygorystyczna forma ustrojowa samorządu. Gdyby ordynacja oparta była na cenzusie, dopuszczającym tylko wyrobione obywatelsko elementy do udziału we władzach samorządu, możnaby dać bardziej liberalny ustrój, jak to np. było w b. zaborze austrjackim, gdzie istniał ustrój kurjalny.

Zaletą projektu jest to, że z zasad samorządowych, obowiązujących w poszczególnych b. dzielnicach, niektóre zdołał on przeszczepić na teren całego Państwa. Jedną z nich jest zasada fachowości członków w organach zarządzających samorządu. Dając członkom zawodowym podwójną kadencję, wprowadza równocześnie czynnik stałości i ciągłości do prac samorządowych. Wprowadzając zaś ordynację wyborczą, opartą na zasadzie głosowania imiennego, ruguje politykę z samorządu i stwarza odpowiednie warunki wyrabiania się w samorządzie wybitnych i zasłużonych indywidualności.

W istniejących warunkach jest to najwyższy wysiłek polskiej myśli samorządowej, zbudowany na dotychczasowych doświadczeniach. Projekt niewątpliwie będzie życzliwie przyjętym przez obywateli, interesujących się samorządem, o ile nie szukają tam oni jedynie odskoczni politycznej, a pragną użytecznie pracować na rzecz najbliższych swej gromady, gminy, miasta i powiatu.

Dr. Kazimierz Duch
poseł na Sejm.

Pokój Państw centralnych z Rosją sowiecką w Brześciu.

(W 15 rocznicę Rarańczy).

Hasło „precz z wojną" dało. bolszewikom władzę nad masami lecz jednocześnie zdeorganizowało armję i uzależniło bolszewików od imperializmu niemieckiego.

Jednakże Niemcy, które będąc już w czwartym roku wojny szukały wyjścia z coraz mocniej otaczającego je pierścienia, skwapliwie skorzystały z propozycji sowieckiej podjęcia rokowań mając nadzieję na uzyskanie pokoju separystycznego na wschodzie, aby wszystkiemi siłami uderzyć na Francję.

Władza sowiecka wydała „dekret o pokoju", w którym proponowała zawarcie „sprawiedliwego pokoju demokratycznego bez aneksji i kontrybucji".

Następnym dokumentem, który stał się podstawą dla postulatów, wysuwanych w Brześciu przez delegację sowiecką była „deklaracją praw narodów Rosji" wydana 2. XII. 1917 r. Deklaracja ta proklamowała jako jeden z punktów „Prawo narodów Rosji do samostanowienia państwa".

Rokowania rozpoczęły się 22 grudnia 1917 r. przeszły trzy kolejne fazy i obfitując w momenty prawdziwego napięcia zakończone zostały podpisaniem warunków 48 godzinnego ultimatum niemieckiego w dniu 3 marca 1918 r.

W pierwszym okresie rokowań delegacja sowiecka na czele z Joffe'm zaproponowała wzajemne oczyszczenie okupowanych podczas działań wojennych terytorjów oraz przeprowadzenie „referendum" w celu umożliwienia ludności wypowiedzenia się bez żadnej presji swej przynależności państwowej lub o chęci utworzenia samodzielnego państwa. Delegaci państw centralnych: gen. M. Hoffman, Kühlman i hr. O. Czernin przyjęli, co prawda, czysto frazeologicznie, ten punkt widzenia, mając nadzieję, że pod takim płaszczykiem, uda im się zamaskować zagrabienie ziem Polski, Litwy, i państw bałtyckich. Obawiały się zresztą odrazu ujawniać swe dążenie aneksjonistyczne.

Pomimo różnicy „dekoracyj" państwa centralne i czerwona Rosja dążyły do tego jednego i tego samego imperjalistycznego celu. Niemcy opierając się na sile wojennej i stałych metodach, bolszewicy wysuwali nowe atuty moralne w postaci znanych już haseł. Politycy bolszewiccy spekulowali w pierwszym rzędzie na niedopuszczeniu do aneksji przez państwa centralne ani piędzi ziemi, należących do byłej cesarskiej Rosji w tej niepłonnej nadziei, że tworząc ziemie „niczyje", które dopiero będą stanowiły o sobie, ułatwią szerzenie się na nich rewolucji i powstanie państw radzieckich, które zjednoczą się z czerwoną Rosją. Specjalnie w tym względzie na Polskę z jej liczną i uspołecznioną klasą robotniczą.

Lecz na dobre walka rozgorzała dopiero w drugim okresie, gdy przewodnictwo delegacji bolszewickiej objął Trocki. Wtedy Brześć stał się trybuną agitacyjną. Przynaglani przez Naczelną Komendę niemiecką delegaci państw centralnych stawiali coraz wyraźniej i natarczywiej żądania aneksji Polski, Litwy, Kurlandji i Łotwy. Pragnąc zaszachować delegację sowiecką, zaopiekowali się przeciwbolszewicką delegacją ukraińską, która zjechała z Kijowa. Trocki, kontra uderzenie wysunął na pierwszy plan sprawę polską, żądając dopuszczenia do rokowań przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Sprawa polska staje się głównym atutem w atakach Trockiego na delegacje państw centralnych. Następuje słynna, niepozbawiona akcentów patrjotycznych, a obliczona na szeroki ogół polski, deklaracja polskich członków delegacji sowieckiej. Radka i S. Bobińskiego. Wywołała ona prawdziwą burzę w łonie delegacji niemieckiej, gdyż podkreślała jednolity front i nienawiść społeczeństwa polskiego wobec okupantów, w nieludzki sposób eksploatujących zajęte terytorja.

Między delegacją sowiecką, nieposiadającą za sobą poparcia siły wojskowej a delegacjami centralnemi toczyła się zażarta walka teoretyczno-prawnicza o interpretację pojęcia samostanowienia, przyczem Polska była osią tych rozważań, gdyż o nią w pierwszym rzędzie chodziło. Kühlman pragnął aby delegaci rosyjscy zgodzili się, iż powołane przez okupantów organy, istniejące na tych terytorjach są już właśnie przedstawicielami, które wyjawiły wolę współżycia w jednym organiźmie z państwami centralnemi i tp.

Wobec wygórowanych żądań, stawianych delegacji rosyjskiej, w dniu 10 lutego Trocki złożył charakterystyczne oświadczenie, streszczające się w słowach „pokoju nie podpisujemy, wojny nie prowadzimy, bez broni apelujemy do rewolucyjnego uświadomienia niemieckiego proletarjatu" poczem opuścił Brześć.

„Proletarjat niemiecki nie stanął na wysokości zadania", po zerwaniu rokowań wojska niemieckie ruszyły naprzód, zajęły bez oporu Dynaburg, Psków i podchodziły pod Piotrogród. Aby ratować ośrodek rewolucji, rząd pod naciskiem Lenina przyjął warunki niemieckie, zdradzając na rzecz imperjalistów niemieckich „ruch rewolucyjny polskiego proletarjatu" łącznie z całą Polską. Szumna deklaracja, iż rząd rewolucyjny nie podpisze warunków pokoju, które są gwałtem przeciw woli narodów Polski, Litwy, Kurlandji i Estonji nie zdała się na nic. Kraje te zostały wydane na pastwę imperjalizmu niemieckiego, jego najdalej posuniętego „Drang nach Osten". Jednego dopięła delegacja rosyjska, do wykazania przed światem nieokiełzanego, barbarzyńskiego wprost aneksjonizmu niemieckiego i to nie tylko przed światem na zewnątrz lecz i przed oczami narorodu niemieckiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż rokowania brzeskie odegrały dużą rolę w przygotowaniu rewolucji niemieckiej. Traktat brzeski zawarty na osiem zaledwie miesięcy przed 1 listopada 1918 r. datą naszego Wyzwolenia, postanawiał o naszej ostatecznej zagładzie nietylko jako państwa lecz tym razem i jako narodu. Nie zapomnijmy nigdy nad jaką przepaścią staliśmy 15 lat temu w Brześciu

Wspaniały czyn II Karpackiej Brygady, która przebijając się przez szeregi wojsk państw centralnych pod Rarańczą zaprotestowała przeciw złamaniu danych polskiemu narodowi zobowiązań, był wyrazem woli całego i zjednoczonego Narodu, który od tej chwili z żadnym z zaborców nie wiązał swych nadziei w orężu i walce widząc ostatecznie wyzwolenie.

Sanacja Kasy Zaliczkowej.

w Nowym Sączu.

Ważne dla właścicieli książeczek wkładkowych Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu.

Jak to w Sączu i okolicy jest notorycznem, Kasa Zaliczkowa Stow. Zarej. z ogr. odp. popadła w ciężkie stosunki finansowe.

Nie będziemy się w tem miejscu rozwodzili nad przyczynami tych stosunków, albowiem rzecz ta była już przedmiotem dyskusji wielu zebrań publicznych. Kasie grozi ogłoszenie konkursu. Budynek będący własnością Kasy obciążony jest prawem zastawu na rzecz Banku Związku Spółek Zarobkowych i Banku Rolnego w Krakowie dla kwoty ponad wartość tego budynku, bo dla kwoty 280.000 zł. W razie konkursu pokrywanie pretensyj osób trzecich mogłoby nastąpić tylko przez ściąganie dopłat od udziałowców, którzy

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ (N. Sącz)

Chłopska dola na Podhalu

w ciągu wieków.

(Ciąg dalszy). 2)

„W. J. P. A. Ażeby czyny ludzkie w postępie czasu nie ulatały... wypada w poczet pism wprowadzić:

Że wobec Nas Gryfiny, sławnego księcia pana Leszka... Grabia Miśmy dziedzictwo swe ojczystą mową: Gaboń nazwane, w ziemi sądeckiej położone... odsprzedał: grabiemu Mikołajowi, zwanemu Pączek.

...Żeby zaś tego grabi Mikołaja zasługi, godną odebrały nagrodę temuż dziedzictwu Gaboń nadajemy prawo niemieckie.

Aby go używali i nim się cieszyli, samo dziedzictwo wraz z wszemi osadnikami swemi, wolni od wszelkiego prawa polskiego, od wszelkiego sądu, władzy, powagi i panowania wszystkich wojewodów, kasztelanów, a mianowicie kasztelana sądeckiego i od wszystkich sędziów polskich, od urzędników, sług i woźnych, od składek i wybieraczów, od służebnictw, od podwód gościńcowych i ubocznych; zgoła od wszelkich ciężarów jakimkolwiek słowem w polskiej mowie nazwanych.

Z tej przyczyny wszyscy wsi tej mieszkańce nigdzie nie będą pozywani, jak tylko przed rzeczonego dziedzica grabię: Mikołaja i następców lub przed sołtysów jego... Prócz tego, gdyż większym zasługom większe przystają nagrody: mieszkańców tego dziedzictwa od wszelkich służebnictw i opłat pospolitych tej ziemi uwalniamy i ochraniamy na lat: 14...

Jak widać z przytoczonego dokumentu, prawa i swobody nadawane prawem niemieckiem były zarówno dla pana jak i chłopa duże.

Są coprawda jeszcze długo potem, powstałe wcześniej osiedla chłopskie na prawie polskiem, gdzie sytuacja chłopa jest znacznie gorszą: dowodzi tego tensam powyż przytoczony dokument, gdzie spotykamy się ze „składkami, wybieraczami, służebnictwami, podwodami, opłatami pospoltymi" i tp. Cóż to za ciężary i kogo dotykały?

Dotykały one niestety ludności przeważnie chłopskiej i słusznie można w nich dopatrzeć się początku tych wszelkich ciężarów, które zwolna, ale bezwzględnie popchnęły chłopa w niewolę i długowiekową pańszczyznę. Ciężary te są bardzo stare, sięgają nieomal czasów przedhistorycznych. Jeszcze za czasów pierwszych książąt była ludność zobowiązaną utrzymywać wojów tj. drużynę wojenną, kędy przyszła, dostarczać podwód dostojnikom, pracować przy obwarowywaniu pierwszych grodzisk, ale były to ciężary publiczne! Ciężary dalsze*) wynikają z oryginalnego pojmowania własności ziemskiej: książę uważa się w X — XI w. za właściciela całej ziemi polskiej,**) rozdaje ją rycerzom, wraz z mieszkańcami, a rycerze — magnaci, uważając się za uprawnionych pociągają chłopa do pewnych powinności wzgl. danin. Trudno w krótkim artykule przytaczać wszystkie głosy historyków za tem, czy do kolonizacji niemieckiej chłop był wolnym i czy był właścicielem posiadanej ziemi skoroć pan ją utrzymywał od księcia, to jedno z licznych głosów***) można przyjąć za pewnik, że kolonizacja na prawie magdeburskiem podniosła ogromnie chłopów i że sytuacja wolnych chłopów-kolonistów była o wiele lepszą, niż teoretycznie wolne życie chłopów, osiadłych na ciężkich przepisach prawa polskiego. Że jednak w XIII. wieku rozwija się zakładanie miast i wsi, które jest interesem nietylko chłopa kolonisty, ale i pana — wiele wsi z prawa polskiego przechodzi przywilejami na niemieckie, co daje zysk panu, a znaczną swobodę chłopu i mieszczaninowi.

U nas na Podhalu, kędy góry niezbadane chłop jest swobodny podonczas i wolny! „Ślebody" jego nie narusza nikt, boć nikt w góry się nie zapuszcza! A skoro wojewoda Cedro w XIII wieku zaczyna kolonizować Nowotarskie, a klasztor w St. Sączu pociąga chłopa do ciężkich powinności ucieka w Tatry, w Beskidy na zbój! Tam siedzi, napada bogaczy, modli się po swojemu do Boga****) zakłada kapliczki, porwie nawet księdza by mszę odprawił, ale nie chce wyzbyć się swobody. Czyż co dziwnego, że tak jest, skoro jeszcze XIX wiek ma ostatnich w Polsce zbójników tatrzańskich, których dotąd lud w pieśniach opiewa? A i każda rabacja chłopska mająca na celu wolność u nas najpierw, na Podhalu podnosiła głowę! Samozwańczo — ale później wykaże zawsze państwowo!

Rozwój miast i wsi, założonych na prawie niemieckiem, rozkwitających, wolnych i samorządnych nie mógł podobac się szlachcie i magnatom. Ci potomkowie rycerzy i możnowładców książęcych, obdarowani ziemią i roszczący do niej i jej ludu pretensje zaczęli się burzyć! Jak to chłop polski, którego wyciskali szeregiem zobowiązań i danin, opartych na dawnem prawie ma się rządzić, sądzić i płacić tylko czynsz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) **Aleksander Świętochowski** w swej „Historji chłopów polskich. Poznań 1925" podaje szereg ciężarów pod nazwami; Stróża (pilnowanie grodów, wsi, miast) poradlne (na utrzymanie dworu księcia) stan (przyjęcie na miejscu postoju w podróży księcia) powóz (dostarczanie wozów) podwoda [dostarczanie koni] posługi psarskie, bobrowe, sokołowe [łowieckie], naprawa grodów, dziesięcina (którą wprowadziło duchowieństwo, a którą pan spychał na chłopów) i td. (str. 86—93).

) **Prof. Kutrzeba. Historja nastroju Polski. Wyd. 2. Lwów 1908. str. 11.

***) **T. Pilat.** Pogląd na rozwój urządzeń gminnych i patrymonjalnych w dawnej Polsce. Lwów 1878.

M. Bobrzyński. Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce. Kraków 1892. i w. i.

****) Prześliczną legendę o pierwszym może zbójniku Krudynkopie z XI. wieku opowiada Szczęsny Morawski „Sądeczyzna" Kraków 1863. Str. 30—33.

odpowiedzialni są za długi Kasy Zaliczkowej z tytułu 5-cio krotnej poręki. Członków takich Kasy jest około 1500. Zanimby zdołano ściągnąć pretensję od udziałowców z tytułu 5-cio krotnej odpowiedzialności, musiałoby upłynąć kilka lat, a może nawet do 10-ciu Trzebaby bowiem sądownie ustalić, który z udziałowców ma płacić i w drodze egzekucji dopłaty ściągać. Przez tyle lat narosłyby koszta masy konkursowej możliwe do takiej wysokości, że pochłonęłoby 5-cio krotną odpowiedz,alność udziałowców. Ileby dostali wierzyciele Kasy, trudno obecnie odgadnąć, ale w każdym razie można przyjąć, że otrzymaliby tylko drobną część swych pretensyj.

Aby zapobiec owym ewentualnościom wobec tego, że taki tok postępowania spowodowałby zniszczenie ponad 1000 egzystencji chłopskich i mieszczańskich i byłby skandalem na całem naszem Podhalu, pewne grono osób pod kierownictwem Starosty powiatu Nowy Sącz JWP. dr. Łacha, zajęło się losami tejże Kasy, aby spowodować likwidację tejże Kasy bez konkursu. Do zrealizowania tego planu koniecznem jest, aby wierzyciele Kasy, a więc i właściciele książeczek wkładkówych, którzy mają pretensje do Kasy o zwrot wkładek, opuścili ze swych pretensyj 30 procent pod warunkiem, że 40 procent swych pretensyj otrzymają do końca marca 1933, o ileby dalsze 30 procent sprolongowali do 2-ch lat. Gdyby do końca marca 1933 właściciele książeczek wkładkowych nie otrzymali 40 proc. swych pretensyj, natenczas umowa o opust jest bezskuteczną i właściciele książeczek mogą żądać całej pierwotnej swojej pretensji. Ową sumę potrzebną na zapłatę 40 proc. Kasa uzyskałaby w ten sposób, że z ceny kupna za sprzedany Miejskiej Kasie Oszczędności w Nowym Sączu budynek Kasy Zaliczkowej w kwocie 250.000 złotych, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Bank Rolny w Krakowie zezwoliłby na wyplatę 40 procent pretensji tych właścicieli książeczek wkładkowych, którzy czy sądownie, czy pozasądownie ugody z Kasą Zaliczkową pozawierają. Kto z właścicieli książeczek wkładkowych ugody takiej nie zawrze, ten na upłatę swych wkładek z ceny kupna nic nie otrzyma, albowiem wspomniane Banki mają prawo dysponować ceną kupna budynku, gdyż ich pretensje hipoteczne przenoszą wartość budynku Kasy Zaliczkowej.

Sprawa nie jest jeszcze załatwioną z około 30 właścicielami książeczek wkładkowych.

Komitet Sanacyjny wybrany przez Radę Nadzorczą Kasy Zaliczkowej w osobach dra. Romana Sichrawy, dra. Stanisława Ćwikowskiego i Eugenjusza Aleksandra, uprasza tedy wszystkich właścicieli książeczek wkładkowych, którzy dotychczas nie podpisali wspomnianych wyżej deklaracji, aby w swym własnym interesie ZGŁOSILI SIĘ W KILKU DNIACH DO KASY ZALICZKOWEJ W NOWYM SĄCZU CELEM PODPISANIA TYCHŻE DEKLARACYJ. Jeżeli wszyscy właściciele książeczek wkładkowych deklaracje podpiszą, wypłata 40 procent wkładek może nastąpić nawet w bieżącym miesiącu. W razie gdyby Kasa ogłosiła konkurs, budynek Kasy zabrałyby Banki, których pretensje hipoteczne przenoszą wartość budynku, koszta konkursu mogą wyczerpać 5-cio krotną odpowiedzialność udziałowców, a w tym wypadku wątpliwem jest czy właściciele książeczek wkładkowych otrzymaliby cośkolwiek za zapłatę swoich wkładek.

Za Komitet Sanacyjny Kasy Zaliczkowej
Dr. ĆWIKOWSKI Dr. SICHRAWA
EUGENJUSZ ALEKSANDER.

Wieści z Podhala

Rożnów.

W dniu 29 stycznia b. r. miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego urządził tradycyjny „Opłatek“. Nastrój był wesoły. Wśród szczerych okrzyków na cześć Najjaś. Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Pierwszego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego oraz przedstawicieli Rządu. Uroczystość opłatka zakończono. Chcielibyśmy, aby ten zapał do pracy wśród naszych strzelców, jaki cechował zgromadzonych wspólnie na opłatku, że miało się wrażenie iż to jedna, zgodna rodzina, trwał zawsze, a owocna praca wszystkich nad ugruntowaniem silnych fundamentów Naszej Ojczyzny, szykowały szybciej swe rezultaty.

S. K.

Barcice.

NOWA PLACÓWKA OŚWIATOWA. Z inicjatywy prezesa Koła T. S. L. w Starym Sączu profesora Wagnera, zorganizowano dnia 29 stycznia b. r. Czytelnię T. S. L. w Barcicach. Delegaci Koła T. S. L. w Starym Sączu, prezes Wagner prof. sem. naucz., prof. Klimaszewski i sekretarz Wilga kier. szkoły żeńskiej wygłosili referaty. W miłym nastroju wysłuchali licznie zebrani, w świetlicy Straży Pożarny odczytu z przeźroczami p. t. „Lisków, wzorowa wieś polska“.

Po referacie organizacyjnym dokonano wyboru członków Zarządu Czytelni T. S. L. w składzie następującym: Prezes — Nowak Rudolf, sekretarz — Citak Zofja, skarbnik — Brzeski Kazimierz.

Kierownikiem pracy świetlicowej jest p. Świebocki Franciszek, kier. szkoły. Nowej placówce pracy Kulturalno-oświatowej życzymy, „Szczęść Boże“.

Maszkowice.

Z PRACY w KOLE MŁODZIEŻY LUDOWEJ. Założone na tut. terenie dzięki inicjatywie miejscowego kier. szkoły p. Kuziela St. Koło Mł. Lud. zaczyna pracować! Poza zebraniami na których stosowane są pogadanki i słuchowiska radjowe urządzono w dniu 15 stycznia zabawę taneczną. W ub. niedzielę t. j. 5 lutego odegrano 3 aktową sztuczkę p. t. „Potrójna narzeczona“. Role dobrze odtworzyli; M. Potoniec (Bartosiak) J. Potoniec (Wojciech] Wł. Zbozieniówna (Wojciechowa) Wł. Potońcówna (Kasia). Zwłaszcza M. Potoniec (Bartosiak) który wzbudzał wesołość na sali jego też gra zasługuje na wyróżnienie. Dalsze role grali; Poparda (faktor) Zbozień T. (Józef), Popardówna [Kuliczkowa) Matusiewicz Potońcówna J. i Zbozieniówna Agn. Że przedstawienie na ogół wypadło udatnie, to zasługa wtem reżysera p. kier. Kuziela Stanisława, który nie szczędzi trudu i pracy byle tylko jakoś tego chłopa oświesić i uświadomić, oraz wszystkich grających u których widać było wielki zapał i staranie się, aby rolę możliwie dobrze oddać. Smutno tylko, że tak mało było obecnych na przedstawieniu z pośród miejscowej ludności. A szkoda, bo przedstawienie było doprawdy piękne i ceny bardzo niskie — dostosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.

F. P.

Marcinkowice.

Z ŻYCIA Z. S. w MARCINKOWICACH. Staraniem miejscowego Zarządu Związku Strzeleckiego urządzili Strzelcy dnia 8 stycznia b. r. pod przewodnictwem P. Włd. Niemczykowej kierowniczki szkoły, przedstawienie, a zaś w dniu 14 stycznia br. zabawę taneczną, — i w dniu 29 stycznia br. opłatek strzelecki łącznie z oddziałem strzelczyń. Osiągnięty czysty zysk przeznaczono na cele Związku.

Prowadzeniem Związku zajmują się bardzo intenzywnie, i dokładają usilnych starań nad rozwojem i moralnem wychowaniem tak strzelców jak i też strzelczyń. WP. Morawski Prezes Związku, WP. Niemczykowa kier. szkoły, i Józef Żak, który bezpłatnie odstępuje lokal na zabawy strzeleckie, a ponadto popiera finansowo przez składanie datków na ten cel, WP. Niemczykowa pracuje intenzywnie na polu kulturalno-oświatowym, przytem prowadzi Zw. strzelczyń z wielkiem zamiłowaniem nie szczędząc sobie poniesionych trudów i mozołów, a WP. Morawski jako prezes związku dopomaga związkowi nie tylko moralnie lecz — materjalnie, za co za sługuje sobie napełne uznanie, bo piastuje to stanowisko jak tego dobro Ojczyzny wymaga.

Naczel. gminy.

Kamionka Wielka.

ZABAWA STRZELECKA. Ciekawy ogromnie będąc jak się — Strzelec — bawi, skorzystałem z przysłanego zaproszenia. Piękna strojna sala wchłonęła mnie gościnnie. Podłoga zasłana obficie strużynami stearyny, zapowiadała ślizkie tany. W wybornie wybranym zakątku wcale nie kryzysowy bufet. Baterji — 60 proc. zenitówek, grube Berty z pobliskiego Grybowa, stosy kanapek...

Nie na żarty Strzelec przygotował się do boju. Scierpłem na myśl ile do — siadanego — trupów zaściele pobojowisko. Te wcale miłe rozmyślania rozpruszył siarczysty walc. Jakaś odważna para puściła się w zawrotny pląs. Potem druga, dziesiąta... Tu mignie zielony mundur, tam granat kolejarski, ówdzie niepokalany gors. Koło północy szał zabawy i gości potroił się. Tańczyli młodzi, starzy, weseli, jakoteż smutni. Jak kto mógł i jak kto umiał. Kto tango, kto walca, kto mazura, kto takie — coś — kombinowane. Zmęczeni, zziajani skupili się koło bufetu. Bursztynowy płyn znikał, wsiąkał, podnosił temperaturę głów, aż do przysłowiowego — kurzenia się — z czupryn. Jakiś jegomość niespokojnie krążył między tłumem. Szukał kryzysu. A on bestja kołował zdaleka, zaglądając do chałup niskich, suteryn. Nie chce paskudzić karnawału. Gdzieś o trzeciej zabawili się panowie szarfami, wstęgami. Kotyljon. Ha! Jak zabawa, to zabawa. Widziałem bohaterów fokstrotowych którzy jakby uciekli od banderji, błyszczących od szarf. Widziałem i takich, co szukali w oczach danserki wyróżnienia. I ci mieli miny całkiem majowe. A wszyscy radośni. Zdemokratyzowanie ogólne. Wiejska — Rzepka — gięła się w objęciu „Smoka“, a znów miejski — kwiatek — przymrużał ślepki w łęgiem ujęciu krzepkiego Strzelca. Brakowało tylko jeszcze jakiego szlagona, aby spełnił się cud: z szlachtą polską i t. d. Nie kończę, boby mię Zieleni wyklęli na wieki. Ktoś się tak mocno głowił, jakby dojść do zniwelowania różnic w społeczeństwie, do osiągnięcia pełnej demokratyzacji.

Robić zabawy takie jak Kamionecka i tańczyć, tańczyć, aż do skutku; to i kryzys djabli wezną i żarcie partyjne... Brzydko byłoby z mej strony, gdybym zapomniał o Gospodarzach zabawy. Byli wszędzie. O wszystkich pamiętali. Dlatego tak mile leciały godziny. A sami? Radowali się, że goście mają miny zadowolone. Róbcie jeszcze zabawy Strzelczyki miłe, jeno mię już nie zapraszajcie, bo nogi mi jeszcze służyć długi może czas, a u Was nie można byłoby siedzieć.

Jam.

Grybów.

KONFERENCJA OSWIATOWA T. S. L. W niedzielę, dnia 22 stycznia br. odbyła się w sali Magistratu w Grybowie konferencja oświatowa, w której wzięli udział imieniem Zarządu Okręgowego T. S. L. w Nowym Sączu PP. Prez. Inż. Cyło i Sekr. Mjr. Marcinek.

Zebranych oraz przybyłych gości powitał Wiceprezes Koła p. Dyr. I. Korzeń poczem udzielił głosu p. Inż. Cyle, który wygłosił referat o potrzebie szerzenia oświaty i kultury rolnej nietylko wśród młodzieży, lecz i osób dorosłych. Następnie zabrał głos p. Mjr. Marcinek, omawiając technikę prowadzenia akcji oświatowej.

Po przeprowadzeniu dyskusji zebrani udali się do pobliskiej Siołkowej na otwarcie Czytelni i bibljoteki T. S. L., dla której Zarząd ofiarował znaczniejszą partję książek.

W uroczystości tej wzięło udział około 60 osób, a wśród nich szereg poważnych gospodarzy i pokaźna ilość dorastającej młodzieży.

DZIEŃ IMIENIN P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Wieczorem, dnia 31 stycznia br. miasto nasze, udekorowane flagami o barwach państwowych, przybrało wygląd odświętny. O godzinie 19 rozpoczął się pod Magistratem capstrzyk, w którym z Kapelą Miejską na czele wzięły udział miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego oraz Oddział Związku Rezerwistów. W dniu 1 lutego b. r., jako w dniu Imienin p, Prezydenta I. Mościckiego, odprawionem zostało w miejscowym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo przez ks. prof. Filipczyka.

W nabożeństwie tem wzięła udział licznie zebrana publiczność z przedstawicielami tutejszych Władz i Instytucyj, oraz młodzież tut. Gimnazjum i Szkół pospolitych.

Na zakończenie odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę“.

ZE SPRAW STRZELECKICH. Staraniem połączonych Oddziałów Związku Strzeleckiego męskiego i żeńskiego odbyła się w świetlicy strzeleckiej w dniu 29 stycznia b. r. dla uczczenia wiekopomnego powstania styczniowego uroczysta Akademja.

Na program złożyło się przemówienie ob. na cz. Franciszka Danielskiego obejmujące genezę i przebieg powstania z r. 1863., opracowane rzeczowo i zwięźle, a ujęte w formę nader popularną, to też zebrani nagrodzili słusznie gromkimi oklaskami referat prelegenta.

Dalszą część programu wypełniła deklamacja utworu Winc. Pola p. t. „Sztandar“, wygłoszonego przez ob. Marję Kasztelowiczównę, produkcje chóru strzelczyń, dalej obrazek sceniczny p. t. „Leguny w niebie“, odtworzony przez strzelczynie pod reżyserją ob. naucz. Kosińskiej, wreszcie orkiestra Z. S. pod batutą ob. prof. I. Führera. Swietlica wypełniona była szczelnie publicznością.

Całość wypadła pod każdem względem nade udatnie, pozostawiając po sobie nader miłe wrażenie

CYKL POGADANEK w „STRZELCU“. Pragnąc rozwinąć szerzej akcję oświatową wśród czynnych swoich członków, Zarząd Z. S. zorganizował na tut. terenie cykl pogadanek na szereg aktualnych tematów. Popularne te odczyty wygłaszane będą przez uproszonych prelegentów z miejscowego Koła Przyjaciół Z. S. lub przez poszczególnych członków Zarządu, w świetlicy w każdą niedzielę po ćwiczeniach.

Serję tych pogadanek rozpoczął w dniu 5 b. m. Wiceprezes tut. Oddziału Z. S., ob. Dyrektor S. Para, wygłaszając odczyt na temat „Prezydent R. P. Ignacy Mościcki“, której to prelekcji zgromadzona w świetlicy młodzież strzelecka z zainteresowaniem wysłuchała.

ODCZYT. Staraniem „Ogniska naucz. w Grybowie odbył się w dniu 5 bm. w sali Kasyna Urzędniczo-Obywatelskiego odczyt prof. Lehr-Spławińskiego z Krakowa na temat „Język polski jako zwierciadło kultury“.

Prelekcja ta, wygłoszona wobec licznego grona słuchaczy, zainteresowanych językoznawstwem, spotkała się z zasłużonem uznaniem zarówno dla prelegenta, jak i dla Zarządu „Ogniska“, który w tym kierunku dał piękna inicjatywę.

Piwniczna.

CO SIĘ DZIEJE U NAS? Obchód 70 letniej rocznicy wybuchu powstania styczniowego obchodziliśmy w niedzielę 28 stycznia. Zarząd Koła T. S. L. przygotował wieczorek, na którym p. Opolski wygłosił odczyt: „O powstaniu styczniowem“, ilustrowany obrazami świetlnemi. Młodzież szkolna odśpiewała wiązankę pieśni powstańczych a drużyna harcerska odegrała obrazek sceniczny Jana Czecha p. t. „Niech żyje Polska.“ — W poniedziałek 29 stycznia odprawił ks. kanonik Lewandowski mszę żałobną za powstańców.

W dniu 1 lutego odbyło się zaś solenne nabożeństwo z okazji imienin Pana Prezydenta.

W dniu 2 lutego miłą niespodziankę sprawił nam Teatr Objazdowy ze Starego Sącza, odgrywając przepiękne jasełka podhalańskie „Narodzieł się Jezus Krystus“ Jana Czecha. Była to prawdziwa uczta duchowa dla tłumów, wypełniających po brzegi salę Domu Ludowego. Jasełka te zrobiły też ogromne wrażenie na polskiej ludności z poza granicy czechosło-

wackiej, przybyłej na jasełka ze swym proboszczem ks. Magutem z Mniszka, wielkim przyjacielem Polaków i tłumaczem naszej literatury na język słowacki.

W sobotę 11 lutego urządził Związek Strzelecki w Piwnicznej wielką zabawę karnawałową pod protektoratem J. W. Pana Starosty Dr. Macieja Łacha. Zabawa zgromadziła przedstawicieli wszystkich warstw ludności tutejszej i okolicy. W pięknie przez Strzelców ubranych salach Domu Ludowego bawiono się do rana. Nowy Zarząd Strzelca z burmistrzem p. Marciszewskim na czele zdał zabawą tą egzamin ze swej sprawności.

Limanowa.

Zdrowe i piękne położone miasteczko, zaznaczyło już z początkiem roku, że chce iść na czele ruchu społecznego w całem powiecie i że dziś jeszcze zdolna jest, do takich wysiłków, które nawet z lepszych czasów stanowiły chlubę Podhala.

Bardzo szczęśliwą i potrzebną była zwłaszcza „Choinka dla ubogich dzieci“ urządzona w „Sokole“ dnia 21 stycznia, staraniem tutejszej szkoły żeńskiej. Zasłużona p. dyrektorka i radczyni Małetowa, przy współpracy zawsze chętnych Pań ze swojego Grona, pokazała praktycznie, jak należy wdrażać młodzież do opieki nad dziatwą najbiedniejszą i jak wiele mogą dobre koleżanki uczynić dla ulżenia i rozjaśnienia ciężkiej doli swoich rówieśniczek.

Niezwykle miłem i pożądanem było również pojawienie się w tutejszych szkołach pani Starościny Malkowskiej, która wystarała się przy pomocy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet o 50 par obuwia dla ubogiej młodzieży szkolnej w powiecie. Zdaje się, że ją tu przysłał „św. Mikołaj“, zwłaszcza, że już niema tej osoby, co w imię najmodniejszej oświaty rugowała „Staruszka Dobrodzieja“ jako „przeżytek“.

Na wyżyny ducha czasu wzniosło się również całe katolickie mieszczaństwo tutejsze z okazji „Opłatka“, urządzonego dnia 2 lutego b. r. w sali „Przyjaźni“. Przewodniczył mu Najprzew. Jubilat i Prałat K. Łazarski, oficer orderu Polski Odrodzonej, w towarzystwie JWP. Starosty Malkowskiego, i JWP. Naczelnika Sądu Dr. Małety. Uroczystość była bufetowo bardzo skromna, kosztowała uczestników zaledwo po 1,50, ale zato jak iście rodziny, a podniosły był tam nastrój! Wieniec kelend, śpiewanych i granych pod przewodnictwem prof. Mordarskiego, przeplatany był co chwila gorącemi słowami przedstawicieli władz i tutejszego obywatelstwa. To też miejscowy burmistrz P. Bursztyn w szczególnie mocnych słowach dziękował katechecie ks. Bialikowi za to, że potrafił rozdmuchać te iskry życia społecznego tlące już oddawna w popiele zapomnienia i że w krótkim czasie wydobył z nich tak olśniewający płomień zapału do pracy pod hasłem „Przyjaźni“.

Aby wszędzie katolickie mieszczaństwo zrozumiało, jak na dzisiejsze czasy potrzebna mu jedność i rygor organizacyjny, jak zgodna współpraca nie tylko dodaje, ale nawet pomnaża wysiłki jednostek na własny ich pożytek, dla dobra Państwa i na pociechę Kościoła.

Michalczowa.

NAWET NA MAŁEJ WSI WRE ŻYCIE! Kulturalny ruch podhalański dociera wszędzie, nawet i na cichą spokojną wioskę, jaką jest nasza Michalczowa. A jednak lud, a przedewszystkiem młodzież garnie się do pracy, a nauczycielstwo, co podnieść należy, inicjuje i pomaga.

Ostatnio 29 stycznia i 2 bm. odegrał tutejszy zespół amatorski dwuaktówkę „Dwie siostry“. Zeszło się ludzi moc, nawet z pobliskich gmin, a sztuka podobała się. Borek, Gwiździówna, Sromkówna, wiejscy amatorzy wywiązali się doskonale ze zadania! A wszystko to zasługa nauczycielek: p. Czesławy Wójcickiej i Sióstr zakonnych, pracujących u nas w tym zawodzie! Więcej przedstawień, więcej kultury pokazowej, a całe Podhale będzie przykładem dla innych ziem polskich! St.

Siedlce.

Dnia 12 lutego br. obchodziliśmy w Siedlcach piękną uroczystość zakończenia kursu gospodarczego gotowania i szycia, urządzonego w tut. domu ludowym z ramienia i przy pomocy Koła Tow. Szk. Lud. w Nowym Sączu. Na uroczystość tę przybyli z N. Sącza delegaci TSL. w osobach pp. prof. Markiewicza i prof. Strzeleckiego.

Na program zakończenia kursu złożyły się: chór, deklamacje i obrazki sceniczne, pokaz pracy świetlicowej, przeprowadzony przez prof. Strzeleckiego, oraz „Podróż naokoło Polski“ w obrazach świetlnych z objaśnieniami prof. Markiewicza. W czasie uroczystości przemówił do ze. ranych ks. kan. Koza, składając Kołu TSL. podziękowanie za zorganizowanie tak pożytecznego kilkutygodniowego kursu gospodarczego dla tut. młodzieży i ludności, oraz dziękując wszystkim za udział w tej pracy dla dobra mieszkańców, a temsamem i dla wychowania dobrych obywateli państwa. Imieniem Koła TSL. przemówił prof. Markiewicz, podkreślając wielkie znaczenie współpracy wsi z miastem, oraz zbliżenie się ludu do ideału dobrego obywatela Rzeczypospolitej. T. S. L. widząc tak chętną współpracę tut. ludności organizuje z dniem 19 lutego br. drugi kurs gospodarczy o charakterze rolniczym, w którym oby wzięło udział jak najwięcej gospodarzy tut. gminy. Na zakończenie całej uroczystości odbyła się przy dźwiękach doskonałej orkiestry zabawa taneczna z kotyljonem, którą przygotowało nauczycielstwo miejscowe i okoliczne. Na zakończenie muszę podkreślić dużą i wytrwałą pracę kierownika szkoły tut. p. Skocznia. Uczestnik.

Akademja Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Nowym Sączu.

Przyzwyczajeni do bardzo częstych w ostatnim czasie akademji rozczarowaliśmy się ogromnie przyjemnie w ubiegłą niedzielę! Akademja Ligi Morskiej była interesująca, oryginalna i nie nużyła rozwlekłością. Liga Morska i Tow. Kresów Zachodnich manifestowały w niedzielę 12-go bm. przeciwko akcji rewizjonistycznej Niemiec, a wypełniona sala świadczyła o żywotności zagadnienia.

Po głęboko pomyślanem przemówieniu prezesa dyr. dr. Krupy, orkiestra 1 psp. dała prawdziwy koncert, poczem po deklamacji, chór uczennic Seminarjum i Tow. R. „Echo“ pod skromną a naprawdę twórczą batutą prof. St. z Harasowskich Szeligowskiej — odśpiewał dwie pieśni. Następnie odtańczonym został taniec nadmorski (szkoda, że holenderski) oraz nastąpiła piękna i doskonale zgrana rytmiczna inscenizacja „Hymnu floty polskiej“ w opracowaniu p. Br. Szczepańcównej. Trudno żądać, boć chodzi o koszta, ale inna oprawa dekorabyjna (polskie morze) byłaby podniosła ogromnie i tak bardzo piękny obrazek! Uznanie dla donośnej, inteligentnej, nieznanej mi niestety deklamatorki!

Na zakończenie prezes Ligi inż. Migdał odczytał rezolucję:

Zebrani na manifestacji morskiej w N. Sączu w „Sokole“ w niedzielę 12-go lutego 1933, w 13-stą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza, protestują przeciw akcji rewizjonistycznej granic polskich, prowadzonej przez Niemcy, skierowanej w pierwszym rzędzie przeciw polskiemu Pomorzu.

Stwierdzamy jednomyślnie, że ten kto wysuwa tezę o rewizji granic dąży świadomie do wojny — że jeżeli chodzi o Pomorze i Polski Bałtyk nie może być dyskusji, ani żadnych przetargów — że posługująca się świadomem fałszerstwem danych historycznych, etnograficznych i gospodarczych propaganda niemiecka zastaje nas zjednoczonych i całkowicie przygotowanych, do odparcia ataków skierowanych przeciw polskiemu stanowi posiadania na morzu.

Jedyną odpowiedzią zrozumiałą dla roszczeń niemieckich jest — wzmożenie rozbudowy marynarki wojennej, to też — wzywają wszystkich do składania ofiar na te cele.

Państwo Polskie nie mogłoby istnieć bez własnego dostępu do morza!

Uważając, że morze jest istotną podwaliną naszej niepodległości, nigdy się go nie wyrzekniemy i niezłomną wolą naszą jest zachować, utrzymać i bronić dostępu do morza, które jest największem źródłem i dźwignią dobrobytu i postępu naszego narodu.

Pochwały godnem jest stanowisko „Sokoła“, który przez prof. Kosińskiego zażądał tylko zwrotu kosztów. [Klem]

Obchód Święta Rodziny Wojskowej w Nowym Sączu.

Koło „Rodziny Wojskowej“ w Nowym Sączu obchodziło dnia 5 lutego br. uroczyście 8-mą rocznicę założenia stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej“.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w której wzięły udział członkinie koła, zaproszeni przedstawiciele władz cywilnych, pokrewne stowarzyszenia kobiece, oraz wojsko.

W godzinach popołudniowych odbyła się wspólna herbatka towarzyska z udziałem przedstawicieli korpusu oficerskiego i podoficerskiego w osobach Komendanta Garnizonu i dowódcy 1 psp., zastępcy dowódcy, lekarza pułku, oraz trzech członków zarządu Ogniska podof. zaw. 1 psp.

Zebranie towarzyskie zagaiła przewodnicząca koła p. Maciakowa zachęcając do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego na cześć którego wzniosła trzykrotny okrzyk „niech żyje“ powtórzony z zapałem przez wszystkich zebranych. Jednogłośnie uchwalono wysłać depeszę z wyrazem hołdu dla Pana Marszałka Piłsudskiego.

Święto Rodziny wojskowej stało się okazją do zadokumentowania, że wszystkie żony wojskowych tut. Koła popierają niezłomnie zamierzenia Pana Marszałka Piłsudskiego w kierunku jego działań państwowo-twórczych i jednoczą się do wspólnego wysiłku, by praca ich dała wyniki realne.

W dalszym ciągu przewodnicząca odczytała referat p. Gen. Berbeckiej pt. „Nasze święto“.

Owocem uroczystości było jednogłośne przyrzeczenie zebranych członkiń zjednania dla Koła nielicznych pozostałych, a nienależących dotychczas do RW. pań wojskowych.

W podniosłym nastroju spędzono tę pierwszy raz obchodzoną uroczystą rocznicę. H. M.

JAN BIELATOWICZ.

Wschodnie turystyczne otoczenie Ciężkowic.

Ciężkowice mają bardzo szczęśliwe położenie turystyczne. Same położone przepięknie na tarasie wzgórza rozległego nad Białą, wypuszczają kolonje rozrastającego się budownictwa tuż na równiny nad rzeką. Odosobnione i malownicze zakątki, na zachód położone tj. posiadłości dawnych Rożnów: Bukowiec i Jastrzębię była już sposobność opisać poprzednich numerach. Niemniej ponętnie przedstawia się dla turysty wschodnie otoczenie Ciężkowic. Z szeroko ciągnącego się grzbietu ciężkowicko-staszkowskiego, wyrastającego nad Białą, a opadającego w dolinę strumieni Moszczanki i Bieśnika roztacza się widok, gdzy najładniejszych na Beskid grybowski i gorlicki. Szczególnie okazale wygląda Chełm (747 m.) i Ropica (634 m.) z wieżą szczytową. Wzgórze zalesione na południe od Ciężkowic, zwane dziś Wydymajem, dawniej nazywano Skałą (367 m.) od kompleksu skał piaskowcowych. Zachodnia część Staszkówki zwała się zaś Opaciem (wysokość 385 m.) Opacie zbiegało ku rzeczce Bieśnik, dopływowi Białej. Grzbietem bieży droga powiatowa do Staszkówki, odległej od Ciężkowic o niecałe 7 km. Na miłej panoramicznie tej drodze otoczonej tu i ówdzie sosnowemi i liściastemi „przylaskami“ spotykamy kilka kapliczek i cmentarzy wojennych. Od północy odgradza Staszkówkę dział Dawidówka, na poludniu na spokojnym szczycie (437 m.) wznosi się wspaniały, zdala widny obelisk czwórkolumnowy na cmentarzu z wojny światowej. Staszkówka (powiat gorlicki) ma ładny czerwony kościół murowany, jeszcze niewykończony, w miejsce zburzonego w czasie wojny jednym pociskiem armatnim drewnianego. Obok szkoła powszechna. Dwór staszkowski jest własnością hr. Schwarzów. Niedaleko stąd także wojenny cmentarz prawosławny.

Droga z Cieżkowic rozszczepia się na drogi do Łużny, do Moszczenicy małopolskiej (piękny dom ludowy z fundacji x biskupa tarn. Wałęgi) rozległym grzbietem górskim i na szlak niemal równoległy do drugiego przez Turzę, Sietnicę, Rozembark, Racławice Strzeszyn, (Binarową) do Biecza. Te dwa ostatnie szlaki panoramiczne projektowane były poprzednio w „Głosie Podhala“, jako drogi turystyczne (do Ciężkowic, Bruśnika w dolinę Dunajca). Staszkówkę ota-

Zatopi Was fala nienawiści, którą wzbudziliście w morzu chłopskim?

Błogosławione były czasy, gdy na wieś szli tylko apostołowie — lepszej doli. Życie mocną dłonią sposobiło zdrowych, krzepkich pracowników. Jedynostki gromady kupiły się zwarcie przy warstacie. Jedną myślą, jednym czynem ogarnięci budowaliśmy niewzruszalne fundamenty, wytrzymałe mury na gmach, w którymby mieściła się tężyzna naszych wsi. Setki, tysiące — Kółek Rolniczych — jako placówki — zdrowej myśli, zdrowego jutra, rozpalały ogniska pracy. Zakwitały nasze wioski dobrobytem. Bogaciały.

Spowinięte zielenią sadów oddychały powietrzem zdrowem... Raptem praca rwać się jęła. Jakiś zgrzyt wtargnął w owe ciche, mrówcze osiedla. Przyszli źli ludzie i siać poczęli ziarno nieufności, nienawiści. Przyszli nieproszeni, niewołani. Szukać przyszli oparcia dla swych ambicyj, dla czynienia zamętu. Jęli budzić, sycić wygasłe ogniska nieporozumień. Odrywać od pracy...

Przed oczyma rozsnuwać poczęli — raj — dla zwątpiałych i ustałych w trudzie. Przyjęli nazwę — Zielonych — aby nęcić nadzieją. W ewangeljach swych podjęli walkę przeciwko wszystkiemu, co nie szło od nich. Chcą przekuć pługi na noże. Niezbożna praca wydawać poczęła plon. Tu i ówdzie jął wstawać brat przeciwko bratu. Nienawiść zatliła się w duszach... Uścisk bratni słabł, aż przemienił się w zbrodniczo zaciśniętą pięść. Pałała się krew — krew bujna, krew chłopska...

Umilkł radosny rozgwar pracy. Ponure błyski oczu piły chciwie truciznę, ziejącą ze szpalt „Piasta“. Sycić się jęły, aż do przesytu. Zgasły dla nich wesołe igry płaszat, zciemniały drżące przędze wysnute życiodajnem słonkiem. Nędza rozwlekła nad duszą wsi swe chciwe palce. Chwila, a pogrążą się w otchłań.

Ogromnym wysiłkiem na skraju przepaści stanęła. Jasna błyskawica. Poznania — wypełniła otchłań, ziejącą u stóp. Trwożna cofać się znagła poczęła. Wsparły ją krzepkie ramiona. Chciwie chłonęła słowa, pełne wiary, miłości, przebaczenia. O biedna chłopska duszo! Szłaś jak w lunatycznym śnie. Wabiona, kuszona różańcem obietnic dałaś się chwilowo wieźć w zatracenie.

O biedni szaleni! Trwonicie czas i siły, aby splugawić dusze. Oślepieni wyognionym żarze samolubnych pragnień celem, wzbudzacie niebaczni fale nienawiści. Zaleją Was one. Was, którzyście je rozkołysali. Odwrócą się od was wszyscy, którym ziemia matką, a człowiek bratem.

Oto ja, Wasz brat, wykołysany pieśnią, której zaranie w szarych mgłach spowite, zjaśniało teraz w złotych skrach Wolności. Nie obcym Wam. Chciałbym Was zakląć cmentarzyskiem ojców naszych kości, nie siejcie nienawiści. Pozwólcie by pług, płagiem był. Wglądnijcie w głębie waszych dusz. Jeszcze tli w nich poświęcenie braterskie. Niech Wasz trud dźwignie zwątpiałą brać. Niech rozsłonecznią twarze. Zespolić nam twarde ręce do wspólnych prac Ojczyźnie, ziemi spłaćmy dług.

Pomnijcie: Zatopi Was inaczej fala nienawiści, którą w zburzyliście w morzu chłopskim. JAM.

czają ze wszystkich stron lasy. Staszkówka istniała już za Długosza (liber beneficiorum III. 201), ale parafję otrzymała później przed r. 1851., jest bowiem wymieniona w spisie poboru poradlnego z tego roku jako fara w powiecie bieckim. Była wsią królewską, a trzymał ją wówczas Hieronim Staszkowski.

Na drodze do Łużny (stacji kolei „transwersalnej" Jasło - Stróże) wznoszą się Pustki (419 m.), wzgórze lesiste z ogromnym, największym cmentarzem wojny światowej na ziemiach polskich i z przepięknym godnym widzenia kościółkiem drewnianym o fantastycznej architekturze.

Niedaleko na półn.-wschód od Staszkówki leży Turza, nad rzeką tej nazwy, będąca za Długosza wsią królewską i mająca wtedy kościół parafjalny drewniany św. Katarzyny. W r. 1581 stanowiła część uposażenia starostwa bieckiego. Według aktów kościół parafjalny założono tu w r. 1333, a poświęcono w 1371. Dziś istniejący tu kościół kamienny cały jest wielekroć pszeszyty kulami frontu gorlickiego. Według Słownika geogr. Król. polsk. [t. XII.] Turza była pierwotnie osadą niemiecką.

Nieco ku północy leżą doliny, Ostruszy i Rzepienników, o których kiedyindziej.

Okolice wschodnie Ciężkowic zasługują na pilną uwagę turystów, jako nieposlednie) piękności Karpat.

Z Polski i ze świata.

Sprzedaż drzewa najuboższej ludności.

Dyrekcja Lasów Państwowych wprowadziła ulgową sprzedaż drzewa opałowego dla ludności najuboższej w obecnym ciężkim okresie gospodarczym na następujących warunkach: a] sprzedaż zbieraniny odbywa się na podstawie asygnacji opierającej na 1 m. p. zbieraniny twardej, lub miękkiej za opłatą 10 groszy od osoby. Asygnacja uprawnia nabywcę do ośmiokrotnego poboru zbieraniny w miesiącu w 2-ch dniach tygodnia, wyznaczonych przez Nadleśników. Nabywca przy poborze zbieraniny nie może posługiwać się piłą, siekierą, ani też zaprzęgiem konnym. Notoryczni złodzieje wykluczeni są od praw korzystania z takich kwitów. Ubiegający się o kwity na zbieraninę muszą wykazać się zaświadczeniem swego Urzędu gminnego, że nie posiadają środków na zakupno opału. Nadto zabronione jest wyrządzanie szkody przy poborze zbieraniny pod grozą odebrania asygnacji poboru.

b) Sprzedaż t. zw. przygodnych użytków wyciechowanych, które mogą się nadać jeszcze do budownictwa wiejskiego będzie ogłaszana ludności po cenie zniżonej do 50 procent zależnie od stanu zepsucia danej sztuki drewna.

Udogodnienia te przyczynią się do złagodzenia stosunków w obecnym ciężkim okresie gospodarczym.

Górale zakopiańscy złożyli hołd p. Prezydentowi.

Ludność góralska z Doliny Kościeliskiej w Zakopanem złożyła gromadnie hołd P. Prezydentowi mieszkającemu w Dworku za Dyrektorówką. Delegację prowadził Starosta nowotarski p. Korniak.

Przeciw nadmiernym wymiarom podatkowym.

Doniosły okólnik Ministerstwa Skarbu w sprwie wymiarów podatkowych.

Ministerstwo Skarbu rozesłało do Izb i Urzędów skarbowych doniosły okólnik w sprawie wymiarów podatkowych.

W wyniku przeprowadzonych z ramienia Ministerstwa Skarbu lustracji Urzędów skarbowych, stwierdzono, iż niejednokrotnie Urzędy skarbowe wymierzają płatnikom, który nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych lub ksiąg gospodarczych, podatek przemysłowy od obrotu i dochodowy w wysokości wymiaru, ustalonego w ub. roku, bądź też nawet w wysokości wyższej, aniżeli w latach poprzednich. — Stwierdzono przytem, że w tego rodzaju wypadkach Urzędy Skarbowy nietylko, że nie posiadały konkretnego materjału w postaci odpowiednich informacyi, lecz nawet nie przeprowadzały uprzednio żadnych dochodzeń, któreby uzasadniły wyższe wymiary.

Ponieważ wskutek przytotoczonego wyżej postępowania Urzędów skarbowych w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, wytwarza się w społeczeństwie nastrój nieprzychylny dla wszystkich poczynań władz skarbowych, w konsekwencji czego płatnicy powstrzymują się od płacenia podatków, nadto nastrój ten wyzyskiwany jest przez pewne czynniki dla celów agitacyjnych, poleca się prezesom Izb skarbowych wydać podwładnym urzędom odpowiednie zarządzenie, aby kierownicz urzędów zwracali specjalną uwagę na należyte ujęcie osiągane przez płatników obrotów i dochodów, jak również,aby w każdym wypadku były uzasadnione, bądź to otrzymanemi informacjami, bądź też opinjami rzeczoznawców, powołanych z pośród fachowców i osób, dających rękojmię uczciwej oceny.

Składki na Kasę Chorych będą obniżone.

Komisja ochrony pracy przygotowała zmiany w ubezpieczeniu chorobowem. Składka na Kasę Chorych zostanie zniżona z 7.2 na 5 procent otrzymywanych poborów, przyczem pracodawca jak i pracobiorca płacą po połowie. Ustawa przewiduje wprowadzenie opłat za porady lekarskie i lekie udzielone przez Kasę Chorych. Minister pracy ma oznaczyć wysokość opłat powyższych.

Wyrok w procesie „Centrolewu".

W sobotę 11 bm. zapadł wyrok w procesie apelacyjnym przeciwko 10. członkom Cenirolewu. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok poprzedni z tem, że wymierzoną karę Wincentemn Witosowi, K. Bagińskiemu, Hermanowi Liebermanowi, N. Barlickiemu, Wł. Kiernikowi, M. Mastkowi, St. Dubois, A. Pragierowi, A. Ciołkoszowi i J. Putkowi — zamieniono na karę więzienia, z utratą praw obywalelskich w stosunku Witosa, Bagińskiego, Barlickiego, Liebermana i Kiernika na 3 lata, zaś Mastka, Dubois, Pragiera, Ciołkosza i Putkana 5 lat. — Zasądzeni wnieśli skargę kssacyjną.

Poprawa cen zbożowych.

W całej Polsce daje się zauważyć poprawę cen na rynkaeh zbożowych. W ostatnich tygodniach żyto zwyżkowało przeciętnie o 2 zł. na 100 kg. Obecnie ceny na pszenicę dochodzą już do 33 zł za 100 kg.

Polska daje dobry przykład walutowy.

Francuska opinja stwierdza, że Bank Polski stosuje dziś surową politykę pokrycia złotem i że kurs papierów polskich i kurs polskiej pożyczki stabilizowanej stoją bardzo dobrze. Szereg państw odstąpiło od sztandaru złota, lecz Polska przeszła do systemu pokrycia złotem. Cała zagranica wyraża się jak najlepiej o dzisiejszej polityce walutowej Rządu polskiego.

Potworna katastrofa w Niemczech.

W Neukirchen w Zagłębiu Saary wydarzyła się 11. lutego br. straszliwa eksplozja. Wielki zbiornik gazu pojemności 120 tysięcy metr. sześciennych wyleciał w powietrze. Skutki tej katastrofy były straszne. Całe miasto zostało zniszczone. Według doniesień liczba zabitych ponad 200 osób, ciężko rannych 800, zaś lżej rannych przeszło 1500 osób. Przyczyną katastrofy miał być wybuch w fabryce benzolu, który spowodował następnie wybuch gazowni. Krążą pogłoski, że ma się tu do czynienia z sabotażem. W całych Niemczech wielka żałoba.

Komunizm w Niemczech zabroniony.

Partja komunistyczna w Niemczech zakazana. — Hitlerowcy uważają za niedopuszczalne istnienie stronnictwa, które otrzymuje wskazówki i finanse z Moskwy.

Anglja w kłopotach finansowych.

Angielska rada ministrów przygotowuje dla swego ambasadora w Waszyngtonie dyrektywy co do rokowań z Ameryką w sprawie długów. Ameryka nie chce dać żadnych ustępstw, ani ulg. — Londyn ma z tego powodu wielkie kłopoty finansowe.

Japonja nie chce słuchać Ligi Narodów.

Liga Narodów zażądała od Japonji zmiany administracji w Mandżurji i wycofania armji japońskiej z Mandżurji. Japonja przygotowuje się jednak do wystąpienia z Ligi Narodów, a wojna japońsko-chińska wisi w powietrzu.

Najnowsze potwory powietrno-fruwające tanki.

Pomysłowości w wynajdowaniu nowych narzędzi mordu niema granic. Trudno sobie naprzykład wyobrazić czołg wojenny latający, a jednak inż. Wolter Christie zbudował w tajemnicy tę straszną w swem działaniu maszynę niszczycielską. Pewne państwo proponowało mu za nią nieprawdopodobną sumę pieniędzy. Czołg latający Christiego został jednak własnością Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Waga czołgu wynosi 5 ton. Aeroplan bojowy przy pomocy Klamer i uchwytów przenosi go z miejsca na miejsce, odczepiając go na lądzie za pomocą zwykłego poruszenia dźwigni. Szybkość czołgów Chrystiego wynost na lądzie 100 km. na godzinę. — Fortece „spadające z nieba" uzbrojone w działka szybkostrzelne i karabiny maszynowe stanowią szczyt techniki wojennej ostatnich lat.

KRONIKA.

Zebranie Pow. Zarządu Kół Młodzieży Ludowej. W ub. niedzielę odbyło się pod przewodnictwem Mgr. Fr. Ćwikowskiego w sali Wydz. Powiatowego w Nowym Sączu zebranie Okręgowego Zarządu Kół Młodzieży Ludowej, w którym wzięli udział członkowie Zarządu i delegaci poszczególnych Kół. Omawiano szereg b. aktualnych kwestyj dotyczących pracy w powiecie, a ponadto ustalono program prac na przyszłość.

Wieczór dyskusyjny Miejscowego Koła B. B. W. R. Dnia 16 bm. tj. we czwartek wygłosił w sali Ratusza w Nowym Sączu staraniem Miejscowego Koła BBWR. P. Starosta Dr. Maciej Łach bardzo interesujący referat na temat: Nowa ustawa o stowarzyszeniach. Obszerniejszą recenzję podamy w następnym numerze.

Herbatka „Legjonu Młodych". Legjon Młodych Związek Pracy dla Państwa Obwód Nowy Sącz urządza w Nowym Sączu w sali Zw. Legjonistów dnia 25 bm. „Herbatkę" dla swych członków. Początek o godz. 19,30.

Posiedzenie Rady szkolnej Powiatowej. Dnia 15 bm. odbyło się w lokalu Rady Szkolnej pod przewodnictwem p. Insp. Gawskiego posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej.

Z. S. w Szczawnicy urządza w sobotę dnia 18 lutego 1933 r. w salach „Restauracji Zdrojowej" (Pałac) w Szczawnicy zabawę karnawałową.

Czy znów trzeba przypominać! Już tyle razy Magistrat przypominał mieszkańcom miasta, że należy posypywać chodniki piaskiem ażeby nie było takich gołoledzi jak są obecnie. I teraz znowu musi się przypomnieć o tem!

Nowoopracowany statut Z.S. wprowadzający szereg zmian w dotychczasowym ustroju Z. S. obowiązuje już od dnia 1-go lutego 1933.

Na Fundusz Kolonjalny Ligi Morskiej i Kolonjalnej wezwany przez p. Stefanję Gurgulankę składa p. Leopold Ciombor 1 zł. i wzywa do złożenia dalszego datku p. Elżbietę Krajewską, p. Klementynę Młynarską i p. Jadwigę Wójcicką oraz pp. Emila Szpetmańskiego i Józefa Kostańskiego.

Nowy kabel telefoniczny przeprowadza tut. urząd pocztowy poprzez połudn. część miasta, odciążając w ten sposób śródmieście od nadmiernego odrutowania.

Olbrzymia wichura śnieżna przeszła przez nasz powiat we wtorek koło południa. W okolicach Kamionki, Męciny i Limanowej widać było błyskawice i słychać pomruy huk gromów.

Na tropie sprawców kilku bandyckich napadów w okolicy, Łącka jest już policja nasza, a jeden ze sprawców został nawet aresztowany. Poszkodowani rozpoznali w nim napastnika.

Tanki w N. Sączu. W poniedziałek przejechały przez Nowy Sącz: jeden mały tank wojskowy, tank śnieżny, wóz reparacyjny i amunicyjny; zgromadzona publiczność z zainteresowaniem przyglądała się niewidzianej u nas broni. Tanki badały obciążenie i służyły również jako pokaz.

Cyjankali, głośna sztuka, która dała kilkakrotnie powód do demonstracyj przeciwnikom świadomego macierzyństwa, została przez tut. Starostwo żyd. teatrowi przejezdnemu zakazaną do wystawienia!

Ogólno-kolejowa zabawa odbędzie się dnia 18 bm. w sali Ratuszowej. Dowcipne zaproszenie we formie biletu, poważny protektorat oraz znana ruchliwość naszych kolejarzy rokuje zabawie powodzenie a gościom miłą niespodziankę.

Ostatnie wieczory karnawałowe spędzić można nadzwy zaj mile w jedynej kawiarni „Imperjal" mającej pierwszorzędną damską kapelę!

Policja przytrzymała: Piotra Leśniowskiego z Chełmca za kradzież płótna na szkodę R. Landau Juljana Krupę z Dąbrówki za kradzież garderoby wartości 280 zł. na szkodą Jana Pałachniaka, Hirscha Godsteina z Nowego Sącza za kradzież 87 dolarów i 40 zł. na szkodę Lei Barth, Silberbach Adolfa z N. Sącza za kradzież skórki wartości 10 zł. na szkodę Stefana Góry, Jana Nalepę z Krynicy Zdroju za kradzież narzędzi fryzjerskich wartości 70 zł. na szkodę Karola Jarockiego, Tadeusza Zająca, Jana Mikusia za kradzież węgla wartości 40 zł, na szkodę Związku Kupców Polskich w Nowym Sączu, Eljasza Hechta z Nowego Sącza za uprawianie gry oszukańczej podczas targu, Dryję Kazimierza i Mirka Marjana z N. Sącza za kradzież jęczmienia na szkodę nieznanego właściciela, Studzińskiego Ferdynanda, Zombera Jana, Studzińskiego Jerzego za kradzież węgla na szkodę Zw. Kupców Polskich.

Czyje deski? Dnia 10 lutego br. patrol policyjny napotkał 2 osobników niosących 6 desek Osobnicy ci na widok patroli policyjnej rzucili deski a sami zbiegli w niewiadomym kierunku.

Boruch Leon z Nowego Sącza zgosił na miejscowym Komisarjacie P. P. o zagubieniu przez niego w Nowym Sączu książeczki wojskowej Nr. 682 wydanej przez P. K. U. Nowy Sącz oraz legitymacji szoferskiej na jego nazwisko.

Na Komisarjacie zgłosili Pizele Mechel z Nowego Sącza o kradzieży na jego szkodę jednego obrusa wartości 20 zł, Woźniak Stanisław z Nowego Sącza o kradzieży na jego szkodę 3 par bucików damskich i jednej pary śniegowców, Michał Feliks z Witowic o kradzieży na jego szkodę z wozu w czasie targu pakunku wartości 35 zł. Dochodzenia we wszystkich sprawach prowadzi Komisarjat P. P.

TEATR ROBOTNICZY w NOWYM SĄCZU.

Kapitan z Koepenick.

Zdarzenie prawdziwe w 12 odsłonach K. Zuckmayera.

Ciekawie ujął swego kapitana Koepenick Zuckmayer! Wydawałoby się nam, że będzie to komedja podlana gęstym sosem satyry, tymczasem to „zdarzenie prawdziwe" jest doprawdy tak ponurem, tak przykrem i mimo swej bezprzecznie społecznej głębi tak męczącem, że po 12 odsłonach człowiek corychlej opuszcza teatr i jest rozstrojony! Bo takich Wilhelmów Voigtów jest pełno w całym świecie, a chociaż w przedwojennych Niemczech, mógł Voigt nabrać na „czar munduru" patrol, władze, ba nawet samego burmistrza, ale tragedja człowieka bez paszportu, bez przynależności, które odbiera mu twarde i bezwzględne prawo, za jakiś raz może nawet i bez zrozumienia popełniony czyn karalny wlecze się poprzez tysiące istnień ludzkich, które raz napiętnowane hańbą i wyłączone poza nawias społeczeństwa nigdy już do niego nie wracają. A takim jest szewc Voigt, który za drobne fałszerstwo skazany w młodości, mimo braku w nim podłoża przestępczego stacza się coraz niżej! Czy stacza faktycznie ze złym zamiarem? Nie, bo to człek poczciwy, bierny i posłuszny — posłuszny bezdusznemu „drillowi" pruskiemu, który nie daje mu prawa do życia. Pracy Voigt nie znajdzie, bo nie ma świadectwa przynależności, a przynależność może dostać tylko wtedy, gdy wykaże się pracą. Pruski paradoks! Aż raz po długich latach wędrówki po więzieniach, przytułkach, domach noclegowych zrozumiał, że ów „drill", to bezwzględne prawo pięści, przybrane w mundur wojskowy, policyjny czy urzędniczy może pokonać tylko... tymsamym mundurem. Przebiera się za kapitana, zabiera wartę, aresztuje burmistrza i kasjera, kwituje pobór kilku tysięcy i... znów wraca do więzienia! Dlaczego to zrobił? Czy dla drwin, które całą Europę poruszyły? Nie — Voigt myślał, że wreszcie dostanie przynależność, którą sam sobie wystawi; pieniędzy nie chciał! Zwraca je policji! Biedny, tragiczny Wilhelm Voigt, potulny szewczyna, bez paszportu, bez przynależności, bez prawa do życia!

Ciekawie podszedł p. Zuckmayer do tematu! Prawda, że musiał dać jakiś podkład psychiczny dla swego bohatera, podkład ten jednak zabarwił nietyle satyrycznie, ile ponuro. Każde zapadanie kurtyny to jakby zgrzyt po szkle i po duszy widza! A sama sztuka to głęboki wyrzut w stronę społeczeństwa! Czy tylko pruskiego? To pytanie, które niechaj rozwiązują teoretycy ustawodawstwa, więziennictwa i procedury!

Ról moc, ale tylko jedna popisowa, niezmiernie trudna, bo niewyraźna: rola Wilhelma Voigta, kapitana z Koepenick. Grał ją p. **Stefan Bodzoń!** A grał tak mocno i ciekawie, tak odrębnie niż dotąd, że rolę tę może bezwarunkowo postawić na pierwszym planie swych kreacyj. Był śmiesznym tragizmem swojej bierności, był tragicznym śmiesznością niezdobytego ideału: paszportu! Ani na moment nie wypadł p. Bodzoń z typu, ani momentu szarży, tylko taka typowa tragikomedja serca ludzkiego! Był osobą żywą, wcieleniem krzywdy, uosobieniem bezradnego obywatela państwa pickelhauby i bojaźni Bożej! Voigt p. Bodzonia zrobił wrażenie.

Wszyscy inni tworzyli zgraną, dobrze wyreżyserowaną całość epizodyczną. Więc p. **Derich S.** (cieśla z Hamburga), p. **Orłowski Stan.** (Kalle), p. **Dennenfeld Z.** (pięściarz), p. **Królikiewicz Wł.** (Bawar) stanowili prawdziwe „typki" domu noclegowego, pp. **Klehr M.** [komisarz policji], p. **Myczkowski** (dyrektor policji), p. **Grądziel St.** (wachmistrz), p. **Greń** (feldwebel) i inni odtwarzali z rozmachem ludzi w pickelhaubach. Doskonały w swej bucie Hoprecht (p. **Mück R.**), Hoprechtowa (p. **Pankowiczowa**) wreszcie przemiłe grające chóra dziewczyna (p. **Kałużówna**) stworzyli typy mieszczańskie. Charakterystyczny handełes (p. **Turski St.**), ruchliwa burmistrzowa (p. **F. Denenfeldowa**), Wormser (p. **A. Pankowicz**), poczciwie komiczny dyrektor więzienia (p. **J. Woźniak**), Rosen-Kranz (p. **Eckert**) to dalsi z pośród inteligentnie interpretującej swe role całości.

Dekoracje pp. **Lenczowskiego i Jurkowskiego** nadzwyczaj efektowne! Bogate kostjumy z teatru Ateneum w Warszawie, któremu należy się podziękowanie za popieranie chwalebne prowincji! Antrakty krótkie, zmiany momentalne! Sztuka interesująca, którą warto zobaczyć, chociaż szarpie nerwami!

ST. KLEMENSIEWICZ.

Kącik prawniczy.

O czem wiedzieć trzeba przy zawieraniu kontraktów.

Ileż to przykrości natury moralnej i materjalnej sprawia zawarcie jakiejkolwiek umowy czyli kontraktu osobie, która nie jest wtajemniczona w arkana wiedzy prawno-administracyjnej. Aby temu choć w części zapobiec podamy naszym czytelnikom o czem wiedzieć trzeba przy zawieraniu umów: kupna sprzedaży i darowizny, jako najczęściej zdarzających się w życiu codziennem.

Zacznijmy więc od umowy o kupno i sprzedaż. Podzielimy okoliczności tej umowiej towarzyszące na na następujące grupy: do pierwszej zasadniczo należeć będzie umowa nazwijmy ją „prosta" kupna sprzedaży. Cechą jej istotną jest zawarcie umowy o kupno oznaczonej hipotecznie realności, przyczem cała cena kupna sprzedaży wypłacona będzie przy lub przed podpisaniem kontraktu, bądź w gotówce bądź w zabezpieczeniu wekslowem. Umowę taką może sporządzić notarjusz, adwokat względnie każda osoba, która zadość uczyni wymogom prawnym wymaganym przez ustawy obowiązujące. Sporządzoną umowę w sposób powyższy uwierzytelnia (legalizuje) następnie notarjusz lub sąd. Na tem jednak nie koniec. Trzeba uiścić należytość skarbową i samorządową. Tę kwestję załatwia sama strona. Wedle obecnie obowiązujących rozporządzeń należytość skarbową opłaca się w Urzędzie skarbowym Podatków i opł. Skarbowych lub u spisującego umowę notarjusza, u tego ostatniego tylko do wysokości 100 złotych, zaś samorządową opłaca strona zwyczajnie osobiście w Kasie skarbowej. Opłata skarbowa wynosi 4.40 zł. od stu złotych samorządowa 2 zł. od stu złotych ceny kupna i obie te opłaty muszą być uiszczone w terminie trzech tygodni od dnia podpisania umowy, choćby przez jedną tylko stronę, pod rygorem 5-cio krotnej podwyżki od całej należytości.

Do drugiej grupy należy umowa, przy zawarciu której tylko część ceny kupna wypłaca kupujący gotówką lub wekslami, a reszta ceny kupna pozostaje na hipotece kupującego. W danym wypadku w interesie sprzedającego leży zawarcie umowy tylko u notarjusza, który prócz ubezpieczenia hipotecznego nada umowie moc wykonalności bezzwłocznej czyli rygor egzekucyjny po myśli § 3. ustawy notarjalnej, a rygor ten zabezpieczy sprzedającego przed przewlekłymi procesami, gdyż ma on znaczenie wyroku sądowego prawomocnego. Co do opłat stosuje się ten sam proceder jak wyżej opisało.

Trzecią grupę stanowią umowy przed których sporządzeniem winien nastąpić podział danej parceli gruntowej na parcele pochodne, z których jedna lub więcej mają być sprzedane. Tutaj odróżnić należy czy podział dotyczy gruntów miejskich czy też wiejskich. W miastach plan podziału musi być zatwierdzony przed sporządzeniem umowy o kupno sprzedaż (także i przy darowiznach) przez magistrat a to w myśl rozporządzenia Prezydenta z dnia 24. 4 1927 Dz. Ustaw Nr. 42 poz. 327.

Umowa sporządzona bez takiego zatwierdzenia jest pozbawiona mocy prawnej, niezależnie od tego może mieć przykre następstwa, w razie gdyby po jej zawarciu, magistrat nie zatwierdził.

Przy podziałach gruntów wiejskich pozwolenia takiego nie trzeba. Do umowy „prostej" zdziałanej u notarjusza adwokata czy też prywatnie jeśli nota bene chodzi o podział parceli potrzebne są trzy plany 1 dla zbioru dokumentów w sądzie, 1. do oryginalnej umowy, 2 do Urzędu katastralnego, zaś dla umowy zawartej aktem notarjalnym z rygorem egzekucji z § 3 ust. not. potrzebny jest jeszcze 4-ty plan a to do wypisu z aktu. Jeszcze kilka słów o kupnie nowych domów, tak w miastach jak i na wsiach. Tutaj ustawa daje pewne ulgi. Mianowicie kupno budynków niewykończonych lub też wykończonych, pod które jednak fundamenty założono najdalej przed ośmiu laty przed zawarciem umowy o kupno sprzedaż wolne jest od opłaty należytości przenośnej i to tak skarbowej i samorządowej. Opłaca się jedynin za kilka miesięcy po podpisaniu umowy o kupno t. zw. taksę intabulacyjną w wysokości 1 i pół proc. ceny kupna i to na wezwanie osobne wystosowane do kupującego przez Urząd skarbowy.

Co do darowizn rozróżnić trzeba czy sadnie przedmiotu objętego darowizną nastąpiło przed podpisaniem dokumentu, czy nastąpi potem, w pierwszym wypadku umowy o darowiznę mogą spisywać notarjusze, adwokaci względnie inne osoby, tak jak przy umowach o sprzedaż. W drugim wypadku umowę spisać może tylko notarjusz. Przy darowiznach zainteresować może PT. Czytelników jedynie granica do której wolne są te umowy od opłaty skarbowej.

Otóż dla zstępnych tj. dzieci, wnuków i prawnuków oraz dla małżonka (także i narzeczonego-ej) wszelkie darowizny nie ociążone wolne są od opłaty skarbowej i samorządowej do wartości 10000 złotych dla każdego z obdarowanych. Dla innych krewnych a także dla obcych granica uwolnienia od opłaty sięga wartości darowizny do 3,000 zł. Obciążenia odlicza się od rzeczywistej wartości darowizny o ile płatne są najdalej w rok od daty aktu, pojnieć płatnych obciążeń nie odlicza się.

Dr. K. MIKA.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu